

Krytyka islamu w zbliżeniu

Kacem El Ghazzali

Odruch oskarżania Zachodu o wszystko, co straszne, jest całkowicie niewłaściwy do wyjaśnienia ideologicznego rdzenia islamskiego terroru.

Niepowodzenie większości analiz terroryzmu, szczególnie na Zachodzie, dotkniętym radykalnym islamskim terroryzmem w ostatnich latach, polega na tym, że stara się on zwykle odczytać zjawisko przemocy islamskiej w izolowany sposób.

Analityczne podejście, które jest często bardzo popularne na przykład u lewicy politycznej, polega na postrzeganiu islamistycznego terroru jako owocu społecznej niesprawiedliwości, ubóstwa i analfabetyzmu. Jednak bliższe spojrzenie na poziom wykształcenia i status ekonomiczny wielu osób, które dołączyły do Państwa Islamskiego, ujawnia inny obraz.

Według raportu Banku Światowego z 2016 roku wielu terrorystów ISIS ma dobre wykształcenie i wysoki poziom dobrobytu. 69 procent miało co najmniej wykształcenie średnie, a duża część nawet studiowała na uniwersytetach, zaś odsetek analfabetów wśród nich wyniósł zaledwie 2 procent.

Zbyt proste wyjaśnienia

Lewicowi i prawicowi demokraci populistyczni, którzy nieustannie zasiadają w trybunale sądzącym zachodnią polityką zagraniczną i, nawiasem mówiąc, pozwalają agresji rosyjskiej lub irańskiej wydarzać się przy ich całkowitym milczeniu, znajdują się w tej samej pułapce wprowadzających w błąd analiz, kiedy obwiniają Zachód o całe zło na świecie, w tym islamski terror.

Ten odruch obwiniania Zachodu za wszystko, co złe, nie wyjaśnia zatem ideologicznego rdzenia islamskiego terroru. I nawet jeśli społeczna niesprawiedliwość, bezrobocie i polityka zagraniczna Zachodu mogły odegrać rolę w rozwoju islamskiego terroryzmu w retrospekcji historycznej i nadal odgrywają zasadniczą rolę w propagandzie i agitacji islamistów i dżihadystów przeciwko Zachodowi, to poświęcanie uwagi jedynie tym czynnikom społeczno-ekonomicznym i politycznym zaciemnia rzeczywistość, w której społeczeństwa islamskie i ich środowisko religijne i polityczne nadal promują ideologie ekstremistyczne na całym świecie z pomocą środków finansowych i kulturowych.

Musimy zaakceptować, że problem leży nie tylko w radykalnej interpretacji tekstów islamskich, ale także w samych tekstach

I dzieje się tak nawet, gdybyśmy nie wzięli pod uwagę oczywistych tego typu działań płynących z Turcji, Iranu i Arabii Saudyjskiej, która finansuje kaznodziejów salafickich w meczetach na całym świecie.

Co więcej, uproszczone, jednostronne narracje muzułmanów przedstawiających się tylko jako ofiary, często pobudzane w swym cierpiętnictwie antyzachodnią niechęcią, celowo ignorują rdzeń ideologii islamistycznej i dżihadystycznej. A prawdziwym wspólnym mianownikiem jest właśnie przede wszystkim ideologia dżihadystów.

W naukach społecznych wszystkie te poszczególne czynniki nazywa się zmiennymi. Aby zrozumieć islamski terror, musimy zapytać, jak te zmienne odnoszą się do siebie nawzajem. Lub mówiąc inaczej: jaki jest wspólny czynnik wszystkich tych fragmentarycznych wyjaśnień?

Wśród bojówkarzy ISIS są także inżynierowie, farmerzy i barmani. I nawet jeśli mają oni różne tło zawodowe i biograficzne, interesującą rzeczą jest nie tyle to, co ich różnicuje, ale to, co ich łączy.

Tym łącznikiem jest antynowoczesna idea służenia podejrzanemu utopijnemu marzeniu, którego reprezentację widzą w obiecany im państwie islamskim lub w kalifacie. Są gotowi poświęcić wszystko dla tego celu - w tym własne życie. W związku z tym czynnik ideologiczny samego islamu jest głównym źródłem motywacji dla zwolenników ISIS, niezależnie od wykształcenia i pochodzenia społecznego.

Nie ma muzułmańskiego Gandhiego

Krytyk islamu Ufuk Özbe napisał, że „kultura muzułmańska ma tendencję do mniejszej skłonności do produkcji muzułmańskich Gandhich lub Martinów Lutherów Kingów, którzy mieliby szansę na znaczną liczbę zwolenników podążających za nimi w obliczu niesprawiedliwości. Trudno uwierzyć, że nie ma to nic wspólnego z treściami religijnymi, takimi jak treść Koranu”.

Özbe zadaje kluczowe pytanie: Czy islam jest szczególnie skłonny do motywowania sił radykalnych w sytuacjach kryzysowych i do legitymizacji ich działań?

Nie powinno to jednak prowadzić do uproszczonego podejścia w naszej analizie, które wyłącznie obwiniałoby islam za terroryzm. Takie założenie doprowadziłoby ostatecznie do wniosku, że ponad miliard muzułmanów na całym świecie to potencjalni terroryści. To błędne założenie pomija fakt, że wielu muzułmanów jest również ofiarami islamskiego terroru, jak pokazał najnowszy krwawy atak w Egipcie, z ponad dwoma setkami zabitych.

Niemniej jednak to, że nie uznamy wszystkich muzułmanów za terrorystów, nie powinno służyć nam zaprzeczaniu oczywistości, która polega na tym, że istnieje problem z islamem, zwłaszcza z konkretnymi tekstami Koranu akceptującymi nienawiść i terror.

Musimy zaakceptować, że problem leży nie tylko w radykalnej interpretacji tekstów islamskich, ale także w samych tekstach. Musimy debatować nad tymi nienawistnymi wersetami. Krótko mówiąc, jak to ujął kiedyś Karol Marks: musimy ćwiczyć „krytykę w walce wręcz” (Kritik im Handgemenge) z zamiarem „uderzenia” przeciwnika. Jeżeli tego unikamy, pomagamy tylko ekstremistom.

Tłumaczenie Jacek Tabisz

Pierwsza publikacja tekstu polskiego: <http://racjonalista.tv/krytyka-islam-u-w-zblizeniu/>

Źródło: <https://www.kacemelghazzali.com>

Kacem El Ghazzali, (ur.1990), jest sekularystycznym pisarzem i publicystą. Jako jeden z nielicznych Marokańczyków publicznie ujawnił swój ateizm. Kacem posługuje się znakomicie językiem angielskim, francuskim, arabskim i berberyjskim. Znany jest ze swojego przyjaznego ateizmu, jego teksty i działania są bardzo ważne dla walki o wolność jednostki w świecie islamu. Kacem znalazł się na liście prelegentów walnego zjazdu Europejskiej Federacji Humanistycznej zorganizowanego w dniach 20 - 21 maja 2017 roku we Wrocławiu przez Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów i Towarzystwo Humanistyczne. Za jego zgodą publikujemy jego teksty, aby przybliżyć arabskich i berberyjskich wolnomyślicieli polskiej opinii publicznej. (notka ze strony <http://racjonalista.tv>)